



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzy siódm piecz ... ” „Ale cie przyst pili do góry Syon i do miasta Boga ywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, aby cie nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz porusz nie tylko ziemi , ale i niebem (...) Przetoz przyjmuj c Królestwo nie chwiej ce si , miejmy lask , przez któr s u my przyjemnie Bogu z boja ni i uczciwo ci . ” „ ... Chrystus przyszed szy Najwy szy Kap an (...) Przez wi kszy i doskonalszy przybytek, (...) Znalaz szy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; yd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12.

TERAZNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Tom XXIV, Nr. 2

Marzec, 1951

Całkowity Nr 134

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Raymond G. Jolly, 1327 Snyder Ave., Philadelphia, Pa., U.S.A.
W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W innych krajach gdzie waluta nie jest stałą,
Bracia płacą według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

NASZ TEKST NA ROCZNE GODŁO

"Nie szukam woli mojej, ale woli Ojca." - Jana 5:30.

DRODZY przyjaciele i członkowie Świecko-Misyjnego Ruchu Epifania, przekraczając próg nowego roku, przyjmijcie, prosimy, nasze serdeczne pozdrowienie i dobre życzenia. Mamy nadzieję, że każdy z nas może śpiewać wraz z poetą:

"Patrząc wstecz uwielbiam Cię,
Żeś codziennie prowadził mię."

Pamiętajmy, że On wielki Stróż duchowego Izraela, Pan, nie zmienia się; a Jego wielkie i kosztowne obietnice są wszystkie tak i amen dla tych, co są posłuszni Jemu - dla wszystkich, którzy wiarą w Nim trwają, ufając w zasłudze Jego pojednania - którzy posiadają Jego ducha miłości i starają się kroczyć ostrożnie Jego śladem. Dla wszystkich takich, jeżeli będą w tym trwać i obfitować, gwarantujemy, że rok 1951 będzie szczęśliwym rokiem a gwarancję opieramy na Pańskich obietnicach.

Jak wielu z tych, którzy dobrze o tym wiedzą są jednak skłonni do obaw, zwątpień i niedowierzania, a tym samym przygotowują drogę różnym kłopotom! Ile to czasu potrzeba dla niektórych uczeni w szkole Chrystusowej, aby zrozumieć na co oni znajdują się w tej szkole i pod Tym Nauczycielem! Z pewnością, iż oni są tam na to, aby mogli być nauczeni - aby uczyć się od Tego, którego Bóg nazaczył na Nauczyciela dla wszystkich Swoich usprawiedliwionych i poświęconych dzieci. Nie przychodzimy do tego Nauczyciela na to, aby otrzymać zaświadczenie, że Jego instrukcji nam nie potrzeba, ale abyśmy przy pomocy Jego Słowa, łącznie z codziennymi doświadczeniami życia (Jego "opatrność" nad wszystkimi uczniami) mogli codziennie wzrastać w Jego podobieństwo - w łasce i znajomości.

Jeżeli na początku tego naszego kursu jako uczniowie, jesteśmy w pewnym zamieszaniu, przyjmując mylnie własną wolę za wolę Bożą, a nasz Nauczyciel wskazuje nam to przez pewne niepowodzenie w naszych przedsięwzięciach, nie mamy (1) buntować się i oburzać na taką lekcję, ani (2) zniechęcać się lub słabnąć. Przeciwnie, mamy korzystać z każdego doświadczenia i starać się, aby lekcje z jednego dnia były wprowadzane w praktykę i stawały się nam pomocą w dniach następnych.

Najważniejszą lekcją tego szkolnego terminu jest wiara - wiara, którą zbliżyliśmy się do Pana i wstąpiliśmy do Jego szkoły, musi wzrastać. A wiara nasza może wzrastać tylko przez znajomość (nie mówimy tu o znajomości, czyli o nauce tego świata) - przez znajomość Boga, Jego metod, Jego planu i Jego charakteru. Stąd ta potrzeba, abyśmy dobrze badali słowa naszego Nauczyciela i Jego sposób postępowania, a także Jego opatrność czyli prywatne instrukcje udzielane nam osobiście - tłumacząc je sobie zawsze Jego Słowem. Wiele z tych rzeczy, które na początku przyjmujemy wiarą (rzeczy dotyczące się

Boskiej dobroci i mądrości), stopniowo stają się znajomością, dając podstawę do tym większej wiary, a także do większej miłości i oceny naszego Odkupiciela.

Tak jak w innych szkołach, podobnie i w tej przejawiają się różne stopnie nauki pomiędzy uczniami. Niektórzy są w początkowym rozwoju, inni w średnim a jeszcze inni zbliżają się do stopnia dojrzałości. Stopień dojrzałości uczniostwa w szkole Chrystusowej jest tym, o co wszyscy powinni się starać. Jest on nieodzownie konieczny jeżeli chcemy zdać egzamin, dokończyć naszego kursu szczęśliwie i usłyszeć oświadczenie Mistrza: "Dobrze służy mi!"

Chcemy tu nakreślić ten kurs studiów i poprosić tych braci i siostr, którzy jeszcze go nie zaczęli, aby to uczynili w tym 1951 roku. Wyniki tego będą na pewno błogosławione. W miarę postępu w tym kursie, pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie, będzie napełniał coraz więcej serca wasze i zamieni wasze doświadczenia i próby na błogosławieństwo, wasze smutki zawody w ziemskich nadziejach na przewody Boskiej łaski, a kłopoty życiowe na zupełne zaufanie wiary. Ten dojrzały stopień wiary, nadziei i miłości osiąga się przez **zupełne poddanie swej woli pod wolę Bożą we wszystkich rzeczach!**

Może powiesz: To jest właśnie co chciałem uczynić od czasu mego poświęcenia się Panu, lecz nie mogę tego dopiąć. Cóż więc mam czynić? O tak, tak właśnie rzecz się ma z wszystkimi poświęconymi dziećmi Bożymi! Przez pewien czas wszyscy popełnialiśmy tę samą omyłkę, że mieliśmy chęć poddać wolę w zupełności pod wolę Bożą, zamiast **czynić tak**. Dobra chęć jest idealną rzeczą i bardzo ważną, lecz jeżeli ta chęć nie zostanie wprowadzona w czyn, staje się bezwartościową. Niektórzy ludzie nigdy nie wznoszą się ponad ten poziom dobrych chęci we wszystkich sprawach ich życia: mają chęć wstać rano o pewnej godzinie, albo wykonać pewien przynależny im obowiązek, lub jakąś przysługę, albo wypowiedzieć kilka uprzejmych i zachęcających słów w imieniu Pana, lecz tych dobrych chęci nigdy nie wprowadzają w czyn. Dobra chęć powinna być poparta dobrą i zdecydowaną wolą, która na pewno będzie się przechylać na takie sprawy, które są zgodne z wolą Bożą. Przeto nie wyzbywając się dobrych chęci, starajmy się dokładać całej siły naszej woli, aby te chęci wprowadzić w czyn i tym sposobem uczynić większy postęp w bieżącym roku.

Jednakowoż i przy tym należy zachować pewną ostrożność, aby nie wejść na złą drogę. Należy pamiętać, że silna wola, jak jest wartościowa, tak też jest niebezpieczna. Jest to siła, czyli energia, która, gdy zostanie źle skierowana, może zaprowadzić na błąd. W szczególniejszym niebezpieczeństwie pod tym względem są ludzie sumienni, albowiem gdy ich wola

uchwyci się sprawy, na którą godzi się ich sumienie, oni będą w stanie popełnić taką pomyłkę, jaką w podobnych okolicznościach popełnił Saul z Tarsu.

Jest tylko jeden bezpieczny sposób postępowania, a początkowe kursa w szkole Chrystusowej są właśnie w celu, aby lud Boży mógł poznać i zrozumieć najważniejszą tę lekcję, a ostatecznie zdać egzamin dojrzałości. Tą najważniejszą lekcją do nauczenia się jest, że ta wola, która ma być zaangażowana do dobrych słów i uczynków, nie jest naszą własną wolą, ale wolą Bożą, którą przyjęliśmy za swoją. Uczniami Pańskimi staliśmy się tylko przez wyrzeczenie się naszej własnej woli, a naszą pierwszą lekcją w tej szkole było jakby tą naszą wolę utrzymać w tym martwym stanie. Patrząc wstecz możemy zauważyć, że przy pomocy Onego wielkiego Nauczyciela udało nam się odnieść kilka zwycięstw nad naszą samowolą i doszliśmy do miejsca, gdzie nasze rzeczywiste pragnienia są takie, jak określił je poeta:

"Miłość Twoja zwyciężyła,
Wszystko Tobie, sobie nic."

Jednakowoż nawet po przyjęciu woli Bożej (zamiast naszych cielesnych upodobań) i po naszym postanowieniu aby wolę Bożą czynić, jesteśmy wciąż jeszcze w niebezpieczeństwie i musimy postępować ostrożnie, aby nie popaść w zamieszanie i nie przyjąć woli i planów ludzkich jako woli Bożej. Z tego wynika, iż podczas gdy nie odrzucamy ludzkiej pomocy w rozpoznawaniu Boskiej woli i uznajemy, że jak w dawnych czasach tak i obecnie Bóg używa ludzi za narzędzia do pouczenia Swego ludu, to jednak nie powinniśmy zapominać i o tym, że szatan również używa ludzi za swoje narzędzia, aby zwodzić i że Bóg dozwala na to, aby uswiadomić nas, że On jest naszym rzeczywistym Nauczycielem. Toteż Bóg wystawia Słowo Swoje, Biblię, jako probierz, za pomocą którego lud Jego ma rozpoznawać dobrych nauczycieli od złych. "Jeżeli nie mówią według Słowa tego, to z powodu, że w nich nie ma światła." - Iz. 8:20 (Popr. tłumacz.).

Przychodząc do Pisma Świętego w celu rozpoznania woli Bożej, znajdujemy, że największa praca, jaką Bóg nam powierzył, nie jest praca dla drugich, ale w nas samych; aby podbijać i przewycięzać samych siebie i rządzić sobą. "Tać jest wola Boża [względem was] to jest poświęcenie wasze." (1 Tes. 4:3) Przeto wszystko inne - czy to nasza służba domownikom wiary, czynienie dobrze wszystkim ludziom, czy sprawowanie lub popieranie jakiegokolwiek misji w swym kraju, itd., itd. - jest sprawą mniejszej wagi w stosunku do tej najważniejszej pracy w nas samych; albowiem jak to natchniony apostoł oświadczył, że chociażbyśmy jak najwymowniej kazali Ewangelię drugim, choćbyśmy majątność naszą rozdali ubogim i choćbyśmy stali się męczennikami dla dobrej sprawy, a nie mielibyśmy miłości, ducha Chrystusowego rozumnego w nas jako rządzącą zasadę życia, bylibyśmy niczym z Boskiego punktu zapatrywania. Jeżeli zaś jesteśmy poświęceni Bogu przez prawdę, jeżeli nasza wola jest umarłą, a wola Boża stała się naszą we wszystkich naszych myślach, słowach i czynach, to jesteśmy przyjemnymi Bogu i otrzymamy nagrodę jako zwycięzcy, choćbyśmy nigdy nie mieli sposobności kazać, udzielać jałmużny ubogim, lub cierpieć dla prawdy. Zauważmy dobrze ten punkt - "Tać jest wola Boża [względem was] poświęcenie wasze." Niechaj nic nie zaciemnia ani umniejsza tej prawdy, ani nawet inne prawdy, ani też błędy. Niechaj ona dominuje naszym całym życiem, a wtedy, gdy wola Boża jest rzeczywiście naszą wolą, wtedy mamy przed sobą wyraźną ścieżkę, co jest rzeczą bardzo ważną.

Jednakowoż można być pewnym, że Bóg przed wszystkimi takimi otworzy sposobności służenia praw-

dą drugim, aby ich światło mogło świecić ku chwale Ojca i ku błogosławieństwu bliźnim; albowiem takie jest Pańskie rozkazanie, a On nie daje rozkazów, które by były niemożliwe do zachowania. Jeżeli upatrywałeś za sposobnościami do służby a nie spostrzegłeś żadnych, to musi w tym być coś złego. Może upatrywałeś za jaką specjalną służbą według twego własnego upodobania. W takim wypadku twoja stara wola wciąż jeszcze miesza się z nową - wolą Bożą. Może On wielki Nauczyciel widzieć, że w tobie pozostaje jeszcze pewna miara pychy, którą może zgniótniłeś już dawno gdybyś ją rozpoznał, lecz ona ukryła się pod płaszczem poważania samego siebie. Jest także możliwym, że On wielki Nauczyciel, przez Swoją opatrność i Słowo Swe, jakoby mówi do ciebie: "Czyn z wszystkiej mocy twej, cokolwiek ręka twoja znajdzie do czynienia." Może On widzi, że mogłoby tobie wyjść na szkodę, gdybyś otrzymał pewną ważniejszą służbę dla drugich, zanim nauczyłeś się lekcji pokory, najważniejszej zalety w oczach Bożych. Przeto działaj szybko, bo czas jest krótki. "Uniżaj się przed mocną ręką Bożą (czyn każdą choćby najmniejszą służbą, jaką Boska opatrność ci nastrecza), aby cię wywyższył czasu swego." - 1 Piotra 5:6.

"NIECH WAM NIE BĘDZIE RZECZĄ DZIWNĄ TEN OGIEN"

Czyś jeszcze nigdy nie cierpiał dla sprawiedliwości? Jeżeli nie to dziwno, albowiem Mistrz wyraźnie powiedział, że "każdy kto chce pobożnie żyć, prześladowany będzie." Czyż Pan mógł się omylić. Czy raczej niebezpieczeństwo nie leży w tym, że nie żyjesz pobożnie? Może powiesz, że jest to twoim pragnieniem, aby żyć pobożnie; lecz nie zapominaj o powyższej przytoczonej różnicy pomiędzy dobrą chęcią a czynem. Zrezygnuj ze swej własnej woli w zupełności, wyrzecz się jej i zacznij czynić Boską wolę stopień po stopniu, w miarę jak możesz ją znaleźć i rozpoznać w Jego Słowie - używając także najlepszą jaką tylko możesz znaleźć ludzką pomoc w tym względzie, a prześladowania wnet przyjdą i to ze stron może najmniej spodziewanych.

Bądź więc przygotowany na przyjęcie takich prześladowań przepowiedzianych w słowie Bożym, albowiem będą one pokusami dla twego ciała i on przeciwnik będzie chciał przez nie rozgorzyczyć twoją duszę i rozbudzić te za umarłe poczytane elementy starej natury, jak gniew, złość, nienawiść, zazdrość, spory, itp. Jeżeli taki skutek wywierałoby na tobie prześladowanie, to wiedź o tym, że on przeciwnik odnosi nad tobą zwycięstwo - że nie przewyciężasz złego, lecz zło przewycięża ciebie. Stara natura będzie się nawet odwoływać do swoich najlepszych przymiotów, aby tylko zwalczyć prześladowanie - będzie wzywać twego poczucia sprawiedliwości aby przyszło z pomocą i sprzeciwiło się prześladowaniom; będzie odwoływać się do sumienia aby poświadczyło, że takie prześladowanie jest bez zasługi; będzie odwoływać się do uczuć ludzkości i duchowości, do twej miłości dla rodziny, przyjaciół i do wszelkich dobrych przymiotów twej istoty, aby tylko zwalczyć dane prześladowanie albo zaniechać pobożności, która to prześladowanie ku tobie rozbudza. Wtenczas znajdziesz się w najcięższym boju i jeżeli poprzednio nie uzbroiłeś się w zupełną zbroję dostarczoną w Słowie Bożym, to możesz być prawie pewnym, że stracisz wiarę, przestraszysz się i uciekniesz. A ktokolwiek to uczyni, ten na pewno zostanie zraniony przez nieprzyjaciela, jeżeli już nie pojmany; albowiem nasza zbroja zaślania nas z przodu, lecz nie z tyłu. Ona nie dopuści na żadne zranienie dokąd stoimy mocno na sprawiedliwością i prawdą, w imieniu i mocy naszego Wodza - lecz jest przeszkodą dla tych, co się cofają.

Czemuż jednak mamy się cofać zatwożeni? Czyż

nie jest to próbą naszej wierności i przywiązania wobec Pana i Jego Słowa, ku której poprzednie doświadczenia i nauki były tylko przygotowaniem? Czyż nie jest to próba, o której Pan powiedział, że jest nieunikniona dla wszystkich, co mają być uznani za zwycięzców i mieć udział w Królestwie? Czyż nie jest to sposobnością, o którą modlimy się - czy prześladowania te nie są akuratnie tym, o czym nas Pan ostrzegł, że będą częścią naszego wiernego uczniostwa? I czy brak tych prześladowań na początku naszej chrześcijańskiej drogi nie wprowadzał nas w zakłopotanie, czy my aby jesteśmy przyjemnymi synami Bożymi? - Żydów 12:8. Zapewne, że nasza odpowiedź na powyższe pytania musi być: Tak, Panie! pomimo, że odpowiedź ta, z powodu naszej słabości cielesnej, nie jest tak wesoła, jakby być powinna, ale zmieszana jest ze łzami. Jednakowoż taka odpowiedź jest przyjemna Panu i gdy znajdujemy się w takim stanie serca, wtedy aniołowie Jego miłosierdzia, czyli wielkie i kosztowne obietnice, usługują i zasilają nas. Wtedy to bojujemy on "dobry bój wiary" i triumfujemy nad swoją wolą w zupełności, gdy z pokorą i cierpliwością przyjmujemy takie szturchańce, zniewagi i przekręcania naszych dobrych intencji i uczynków. Wtedy to on Pański duch miłości mieszka w nas obficie i ujawnia się w tym, że umiemy kontrolować nie tylko nasze słowa i czyny, ale nawet nasze najskrytsze myśli. Jeżeli zaś w naszym sercu powstaje choćby tylko tyle jak uczucie gorzości do naszych prześladowców, to powinniśmy je zwalczać, aż odniesiemy zupełne zwycięstwo, tak, że każda cząstka naszej istoty będzie w zupełnej zgodzie z napomnieniem naszego wielkiego Nauczyciela: "Miłujcie nieprzyjaciół wasze; błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladowają was. - Mat. 6:44.

Twoje początkowe zrozumienie napomnienia: "Nie szkódźcie im", może było, że nie powinieneś swoich nieprzyjaciół zabijać lub ranić cielesnie; lecz gdy uważnie przysłuchujesz się twemu Nauczycielowi, to usłyszysz Jego słowa: "Uczcie się ode mnie," i wraz z apostołem zauważysz, że chociaż On grzechu nie uczynił, ani znaleziona jest zdrada w ustach Jego, to jednak "gdy Mu złorzeczono, nie odzłorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale porucił krzywdę Temu, który sprawiedliwie sędzi." (1 Piotra 2:22, 23.) Jeżeli jesteś pilnym uczniem, to wnet poznasz, że on doskonali zakon wierności, czyli zakon Chrystusowy, jest rozeznawaniem nawet początkowych myśli i uczuć serdecznych i poznasz, że podczas gdy zmuszony jesteś nienawidzieć grzechu, to jednak nie możesz nienawidzieć grzesznika, a jednocześnie miłość Boża musi udoskonalać się w twoim sercu. Zauważ więc, że to znaczy, iż nie tylko że nie wolno ci przeklinać i złorzeczyć swoim nieprzyjaciółom, ale nawet nie masz mieć chęci aby to czynić. Zła chęć musi być pokonana, a samolubstwo, które zrodziło tę chęć, musi być zupełnie zburzone i zastąpione miłością czyli duchem Chrystusowym. - Porównaj 1 Kor. 4:12, z 1 Kor. 6:10.

Czy jesteś kuszony aby szemrać i czuć się niezadowolonym z twego losu lub doświadczeń życiowych? Jeżeli tak, to pamiętaj, że to szemranie i niezadowolenie wskazuje, że twoja stara wola nie jest jeszcze tak umarłą jak myślałeś. Ten, co wole swoją w zupełności zagrzebał w wolę Bożą, nie zna niezadowolenia i zawodu, bo w każdej sprawie swego życia widzi Boski nadzór i słyszy Jego Słowo: "Tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są." (Rzym. 8:28). Jest to właśnie dowodem osiągnięcia dojrzałego stanu serca, gdy takie przeciwności od onego nieprzyjaciela, od świata i od naszego ciała możemy przyjmować z cierpliwością, bez narzekania i szemrania, "radośnie" - jako część naszych ćwiczeń, przysposobionych nam przez naszego mądrego i miłującego Pana.

Takim jest ten "bój wiary." Pierwsza walka jest najcięższa, a każde następne zwycięstwo łatwiejsze; albowiem z każdym zwycięstwem nowa wola (wola Boża w nas) wzmacnia się; a nadzieja w rzeczy przygotowane nam od Boga, oraz moc wiary i nasza wytrzymałość potęgują się. Wraz z pierwszym zwycięstwem przychodzi błogosławieństwo, które zwiększa się z każdym następnym zwycięstwem; a jest to błogosławieństwo odpocznienia, pokoju, radości w Duchu świętym i w pełnym zapewnieniu wiary, zgodnie z obietnicą naszego Nauczyciela: "Błogosławieni jesteście gdy wam złorzeczyc będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamając dla Mnie. Radujcie się i weselcie się." - Mat. 5:11, 12. W takim stanie i tylko w takim, możliwym jest przyjmować ze spokojem i rezygnacją wszelkie doświadczenia cierpliwości, wytrwałości, wiary, nadziei i miłości, jakie Pan uzna za odpowiednie na nas dopuścić. W stanie takim, błogosławieństwo będzie wynikiem wszelkich naszych doświadczeń, bez względu jak dziwne zdawać się one będą na pozór.

Z tego stanowiska (zwycięstwa nad samym sobą - ku poświęceniu ducha przez posłuszeństwo prawdzie) wszystkie błogosławieństwa i obietnice Słowa Bożego są nasze w pełnym znaczeniu tego słowa. "Wszystkie rzeczy są wasze... bądź teraźniejsze, bądź przyszłe... (bo) wyście Chrystusowi a Chrystus Boży." Najmilsi, takim jest stopień dojrzałości w szkole Chrystusowej, o osiągnięcie którego powinniśmy się wszyscy starać w tym nowym roku. Połączmy nasze serca i modlitwy, a szczególnie nasze nowe wole jedni z drugimi i z naszym Panem, abyśmy mogli być zupełnie poświęconymi i nadawać się do Pańskiej służby obecnej i przyszłej. "A Bóg pokoju zetrze szatana pod nogi wasze w rychłe." - Rzym. 16:20.

Niechaj każdego poranku wznosi się do Boga nasza modlitwa: - "Niechajże będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślanie serca mego przed obliczem Twoim Panie, Skąło moja i Odkupicielu mój." (Ps. 19:15.) Każdego zaś wieczora dokonujmy przeglądu minionego dnia, rozsądzając swoje serca (wolę) Pańskim prawem doskonałej miłości - prosząc o przebaczenie za nasze uchybienia i dziękując Bogu za Jego pomoc i łaskę w odniesionych zwycięstwach. P'51, 2.

LIST POSŁANNIKA EPIFANII DO BRATA JOLLY'EGO

Przy różnych okazjach nasz drogi Brat Johnson dał ważne instrukcje Bratu Jolly'emu, niektóre z nich były ustne, a niektóre pisemne. Przy jednej okazji powiedział mu, że niektóre rzeczy, które miał jeszcze napisać, znajdują się w rękopisach, które mają być wydane po jego śmierci, co jest prawdą. Zdaje się że byłoby na czasie podać tę część listu, w której są zawarte niektóre myśli odmienne od myśli podawa-

nych dawniej, a i dlatego, że dają odpowiedź na niektóre pytania jakie teraz powstają przed nami. Dwaj bracia, którzy byli pomocnikami Brata Johnsona tu w głównej kwaterze, podali myśl, aby ten list, datowany 22 listopada 1949 r., był podany teraz braciom, z powodu że Brat Johnson nie pozostawił żadnego listu pożegnania, jak się spodziewano. Podajemy tu tylko te części listu, które są ważne dla braci w ogóle:

Mój drogi Bracie Jolly: Łaska i pokój Boży niechaj pozostaje z Tobą i z Twoją rodziną! Przypomniałem sobie, mój drogi Bracie, że nie dałem Ci szczegółów pracy, jaką Pan ma dla Ciebie, gdy rozmawialiśmy o Twojej przyszej pracy po mojej śmierci... Zauważyłem, że Pan nakreślił większą pracę dla Ciebie, o której jest mowa zwłaszcza w 19 rozdziale Objawienia, a o której częściowo już Ci wytłumaczyłem. Np. wiersze 1 i 2 odnoszą się, jak pamiętasz, do drugiego uderzenia Jordanu, albowiem tu zawiera się krótka wzmianka do poselstwa Towarzystwa, gdy ono zajęte było w drugim uderzeniu Jordanu, mniemając, że uderzało pierwszy raz. Zapewne pamiętasz, że na podstawie 3 wiersza mówiłem Ci, że nauka z wielkiej wszechznanicy pozostanie w pamięci ludzkości na całą wieczność. Wiersze 4 do 10 odnoszą się do ruchu Epifanii. Dwudziestu czterech starców z 4 wiersza przedstawia 24 księgi Starego Testamentu, tak jak Bóg je dał Hebrajczykom. Nasz sposób dzielenia Starego Testamentu na 39 ksiąg nie jest Boskim sposobem dzielenia go, gdy On dał te księgi Hebrajczykom; Bóg postanowił tylko 24 księgi i te są przedstawione przez 24 starców w wierszu 4-tym. Cztery zwierzęta w tym samym wierszu przedstawiają cztery wielkie przymioty Boskie: mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc. Te przymioty oddają cześć Bogu - Temu, który siedzi na tronie - w tym znaczeniu że są poddane Jego woli. To, że one mówią, "Amen, Alleluja!" znaczy, że z zapewnieniem wiary oddają chwałę Jehowie, co też jest prawdą względem 24 ksiąg Starego Testamentu i czterech wielkich przymiotów Bożych.

A teraz, rozpoczynając z wierszem 5, wytłumaczę Ci następną część, którą nie myślę że rozumiesz; z wytłumaczenia tego dowiesz się, że masz przed sobą większą pracę do wykonania, aniżeli kiedykolwiek wspominał Ci o tym. Mówiąc w krótkości, Twoją pracą jest poprowadzenie Wielkiej Kompanii i Klasy Młodociano-Godnej w pracy przedstawionej w wierszach 5 do 10, którą to część wytłumaczę tu w skróceniu:

Wiersz 5: Zauważ, że głos wychodzący z tronu Bożego mówił: "Chwalcie Boga naszego [Jehowę] wszyscy słudzy jego, którzy się Go boicie [czcicie - Bib. ang.] i **mali i wielcy**." Ci są bracia Wielkiej Kompanii i bracia z Klasy Młodociano-Godnej, którzy pozostaną na świecie po mojej śmierci.

Wiersz 6: podaje tę myśl: "I słyszałem głos jako ludu wielkiego i jako głos wielu wód [ludu] i jako głos mocnych gromów [kontrowersyj]." Okoliczności i opatrnościowe prowadzenia wykażą jakie przedmioty mają być użyte przez Wielką Kompanię i Klasę Młodociano-Godną, którzy wezmą udział w tych kontrowersjach po moim zgonie, a którzy mówić będą: "Alleluja! iż ujął królestwo Pan Bóg wszechmogący."

Wiersz 7: "Weselmy się i radujmy się, a dajmy Mu chwałę; bo przyszło wesele Barankowe, a małżonka jego nagotowała się." Zauważ, iż słowa te są częścią poselstwa Wielkiej Kompanii i Klasy Młodociano-Godnej, którzy mają to poselstwo rozgłosić, a których Ty jesteś wodzem po mojej śmierci.

Wiersz 8: "I dano jej, aby się oblekła w białą czystą i świetny; albowiem białe są usprawiedliwienia [jest sprawiedliwością - Bib. ang.] świętych."

Wiersz 9: "I rzekł [Posłannik Epifanii] mi [Wielkiej Kompanii i Klasie Młodociano-Godnej] napisz [ogłoś]: Błogosławieni, którzy są wezwani na wieczerzę wesela Barankowego. I rzekł [Posłannik Epifanii] mi [Wielkiej Kompanii i Klasie Młodociano-Godnej]: Te słowa Boże są prawdziwe."

Wiersz 10: "I upadłem do nóg jego, aby się mu pokłonił" [nie tylko, że bracia Małego Stadka i Wiel-

kiej Kompanii i bracia Klasy Młodociano-Godnej za wiele czcili Posłannika Epifanii za życia, ale będą to samo czynili po jego śmierci]. "Patrz, abyś tego nie czynił; bom jest współsługa twój i braci twoich, którzy mają świadectwo [historię] Jezusowe," itd.

Tak jak Bóg rzekł do Jozuego przez Swego posłańca, tak ja mówię Tobie, mój umiłowany Bracie znacniejże się i mężnie sobie poczynaj, a Pan będzie z Tobą w tej walce, i poprowadzisz Wielką Kompanię i Klasę Młodociano-Godną w zwycięskiej wojnie dla Pana. Ja będę obserwował Cię z poza której zasłony jak Ty będziesz prowadził Wielką Kompanię i Klasę Młodociano-Godną w tym sporze... Zasyłając Tobie i Twojej rodzinie moją serdeczną miłość chrześcijańską z zapewnieniem moich modlitw za Tobą, pozostaję,

Twój brat i sługa,
Paweł S. L. Johnson.

Powyższy list jest zachowany tu w głównej kwarterze, a każdy ktoby sobie życzył może przeczytać jego oryginał. List ten daje dowód, że był starannie napisany, albowiem Brat Johnson sam wpisał kilka dodatków i podpisał go własnoręcznie. Jego pomocnicy, a zwłaszcza Brat A. Gohlke, zadawali mu pytania odnośnie kilku punktów listu, przypominając mu, że dawniej dawał nieco odmienne tłumaczenia, jak np. w tomach epifanicznych 3-cim i 10-tym, lecz on odpowiadał: "Nie bracia, moim życzeniem jest aby tak było." Później zapewnił swoich pomocników, że "jest to głos z tronu." Następnie powtórzył to i dał im zlecenie, mówiąc: "Chcę abyście pamiętali, iż jest to głos z tronu mówiący." To tyczyło się szczególnie myśli, że Jan na wyspie Patmos przedstawia Wielką Kompanię i Klasę Młodociano-Godną (zob. jego wytłumaczenia w wierszu 9), podczas gdy poprzednio uczył, że Jan przedstawiał Kościół. Otóż "głos z tronu mówiący" mówi nam, że czas nadszedł by ogłosić, że wesele Barankowe przyszło i małżonka jego przygotowała się, nie tylko przez zabranie ze świata ostatniego członka Małego Stadka, ale także przez to ostatnie poselstwo dane przez Posłannika Epifanii jako "głos z tronu mówiący". On na pewno jest z klasy Królestwa, bo w jaki sposób moglibyśmy usłyszeć "głos z tronu", jak nie przez narzędzie ludzkie użyte przez Pana do wypowiedzenia go? Zauważmy także i to, że w wierszu 5 on mówi o wszystkich sługach Bożych - "małych i wielkich" - **którzy Boga chwalą**, i że tymi sługami jest Wielka Kompania i Klasa Młodociano-Godna, którzy pozostaną na świecie po jego śmierci. Z powyższego widzimy, że najpóźniejszą jego myślą było, iż on będzie ostatnim członkiem Małego Stadka na ziemi. Zatem po jego śmierci już nie ma na ziemi żadnych kapłanów, ponieważ żaden z nich nie jest włączony w wyrażeniu: "wszyscy słudzy Jego, którzy Go czcicie." Całe wytłumaczenie księgi Objawienia nie zostało jeszcze opublikowane, ale tutaj mamy wytłumaczenie przez Posłannika Epifanii bardzo ważnej części tej księgi i na czasie. To tłumaczenie mamy dane na czas potrzebny i ono powinno dopomóc nam abyśmy się mogli zorientować. Nie biegnijmy przed Panem, ani odwracajmy uszu naszych od Jego poselstwa lub Jego posłańnika. Odrzucenie jednej prawdy doprowadzi do odrzucenia drugiej, a później trzeciej, itd. aż odrzucimy wiele prawd na czasie, jak przeszłe doświadczenia są tego dowodem. Zdecydujemy wszyscy, że pozostaniemy w mocy dostarczanej nam przez naszego drogiego Pana i nie dozwolimy by Szatan działał w szych sercach i umysłach. Gdyż to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to jest wiara wasza! P'50, 192.

CZAS WTÓREGO PRZYJŚCIA NASZEGO PANA

(Herald 1950, 25-32; Ciąg dalszy)

To jest właśnie ostatni z dni, siódmy dzień tysiącletni, Sabat, o którym Izajasz 2:2-4 mówi w tak gorących słowach. Traktowaliśmy ten przedmiot w wydaniu ze stycznia 1923 do którego odsyłamy drogich czytelników po szczegóły. Tu wystarczy wskazać, że Pismo Św. ucząc, że królestwo ma być założone w siódmym tysiącletnim dniu od upadku Adama, oznacza, że powrót Chrystusa ma być w tym okresie; albowiem wraca On aby założyć królestwo i dać restytucję całej ludzkości, zarówno żywym jak umarłym (Dzieje Ap. 3:19-21; 15:14-17; Dan. 7:13, 14; Iz. 35:4-10). A musi On wrócić z początkiem Sabatu, gdyż jako "Pan Sabatu" i Dawca Spoczynku musi rozpocząć Sabat aby być Władcą i Dawcą Spoczynku na cały czas jego trwania. Zostało już wykazane (tom 2 "Nadszedł Czas" w roz. 2), że od stworzenia Adama do października 1872 upłynęło 6000 lat. Podczas gdy Pismo Św. nigdzie wyraźnie nie stwierdza kiedy nastąpił jego upadek po jego stworzeniu, jest rzeczą rozsądną przyjąć, że nie było to ponad rok lub dwa. I to przypuszczenie będzie wykazane za pomocą bezpośredniego świadectwa jako słuszne; bo liczne pisma, które po tym zostaną poddane badaniu w tym rozdziale, wykazują, że Jezus powrócił, i że dlatego restytucja (Dzieje 3:19-24) w swej pierwszej słabej wyrazistości zaczęła się na jesieni 1874. Stąd upadek Adama nastąpił 6000 lat temu i dlatego w obrębie roku lub dwóch od jego stworzenia; i dlatego Iz. 2:2 w związku z tymi pismami, dowodzi, że Druga Obecność Pana nastąpiła mniej więcej w październiku 1874.

(2). Mamy jednak dokładniejsze argumenty niż ten. Mamy szereg ogólnych prorocत्व wskazujących na to, że żyjemy w czasie Drugiej Obecności Mistrza. Odwoaliśmy się już do świadectwa Daniela odnośnie "końca czasu", w którym wielu będzie biegać tu i tam, wzrośnie wiedza i mądrzy zrozumieją. Po tym mamy natchniony sen Nabuchodonozora i natchnione wy tłumaczenie tegoż przez Daniela, ukazujące ziemskie rządy, które będą mieć władzę nad ziemią (Dan. 2) w czasie przerwy między obaleniem figuralnego królestwa Boga (którego ostatni król zasiadający na tronie Dawida był Sedekiasz), a wprowadzeniem prawdziwego Króla, Immanuela, do Jego Tysiącletniego Królestwa chwały. Różne te rządy ziemi wyobrażone są tu jako wielki obraz; rządy Nabuchodonozora, pierwsze uniwersalne imperium ziemi przedstawione jest jako złota głowa; państwo Medo-Perskie, które według historii było drugim uniwersalnym imperium, wskazana jest tu jako piersi i ramiona ze srebra; imperium greckie, które obaliło perskie i stało się trzecim uniwersalnym imperium, ukazane jest jako brzuch i uda z miedzi, szczególnie mocne; państwo rzymskie, które było następne po greckim, stanowiło czwarte uniwersalne imperium ziemi, było przedstawione w posągu przez nogi z żelaza, co wskazywało, iż było bardzo mocne; a późniejszy rozwój tego samego imperium rzymskiego z domieszką wpływów papieskich, przedstawiony jest w okresie za pomocą nóg będących częściowo z żelaza (władza cywilna), a częściowo z gliny (władza kościelna, papieństwo). Te tworzyć miały całkowitą sumę panowania pogan; i "w dniach tych królów" (przedstawionych za pomocą palców u nóg w obrazie), Jehowa Sam Bóg założy Swe Królestwo, to właśnie Królestwo, o które modlimy się: "Przyjdź Królestwo Twoje". Wszyscy jesteśmy świadkami, że Królestwo niebieskie jeszcze nie nadeszło, że ludzkość jest jeszcze pod władzą "księcia tego świata", księcia ciemności. Wszelkie usiłowania dowiedzenia nam, że chciwe i krwawe rządy tzw. Chrześcijaństwa są Królestwem, o które modliliśmy się i byliśmy nauczeni by modlić się, nie mogły zwyciężyć; nigdy nie mogliśmy

je uznać jako Królestwo Immanuela; są to tylko królestwa ustanowione przez Antychrysta i uznane przez Antychrysta oraz zwane przez Antychrysta "Chrześcijaństwem". Prawdziwe Królestwo czeka na założenie przez ręce Tego, którego jest prawem; a On przyrzekł, że gdy będzie siedział na tronie, wszyscy Jego wierni, "Mała Owczarnia" Wieku Ewangelii, będzie siedzieć na tym tronie wraz z Nim (oraz z Wielkim Gronem, a także z Klasą Starożytno-Godną i Klasą Młodociano-Godną jako podwładnymi) i łączyć się będzie w pracy i zaszczytynie błogosławienia świata.

UDZIAŁ KOŚCIOŁA W DZIELE

Kościół nie jest pominięty w obrazie ziemskiego panowania danym Nabuchodonozorowi a wyjaśnionym przez Proroka Daniela. Przedstawiony jest w nim jako kamień wyjęty z góry bez pomocy rąk (mocą Bożą). Ten kamień przedstawia Królestwo Boże (Chrystusa i Kościół), a natchniony sen i wyjaśnienie wskazują, że katastrofa, która spadnie na królestwa tego świata, przedstawiona w obrazie i palcach jego nóg, przyjdzie na skutek uderzenia obrazu kamieniem. Daniel mówi, że kamień, który był wycięty bez pomocy rąk uderzył obraz w jego stopy. Wówczas żelazo, glina, miedź, srebro i złoto połamane zostały w kawałki, które stały się jak gdyby plewą na gumnie młocki letniej, a wiatr poniosł ją tak, iż nie można ją było znaleźć; oraz że kamień, który uderzył obraz stał się wielką górą (królestwem) i napełnił całą ziemię.

Wyjaśnienie jest to, że "Wielki Bóg wyjawiał królowi (a pośrednio szczegółowiej Czuwającym), co się stanie potem". "W dniach tych królów wzbudzi Bóg niebieski królestwo, które nigdy nie będzie zniszczone, a królestwo to na inny naród nie spadnie (nie będzie mieć następców, bo wszyscy inni zostaną zniszczeni); ale ono połamie i koniec uczyni tym wszystkim królestwom, a samo stać będzie na wieki." Tu jest prorocत्व dające pełne określenie królestw ziemskich, którym Bóg udzielił władzy podczas przerwy między usunięciem figuralnej korony z Jego figuralnego królestwa a ustanowieniem korony sprawiedliwości i chwały dla prawdziwego Króla w otwarciu Królestwa Niebieskiego.

Nawet powierzchowne świadectwa są tego rodzaju, że ludzkie imperium dobiegło kresu i potrzebne jest imperium niebieskie aby wyzwolić świat z jego samolubstwa. Lecz pewne słowo prorocत्व, jeśli zbadane starannie przez Czuwającego, objawia jeszcze więcej. Wykazuje, że następne uniwersalne imperium będzie królestwem umiłowanego Syna Bożego, a dalej interesujący fakt, że całe odstąpienie władzy poganom znane jest w Piśmie św. jako "czasy pogan" (Łukasz 21:24) i że te czasy są siedmioma czasami, i że każdy z tych siedmiu czasów jest okresem 360 lat, i że w konsekwencji pełny okres tych siedmiu czasów wynosi 2520 lat. Stąd c z u w a j ą c y mogą obliczyć, że odstąpienie panowania poganom skończyło się wraz z 2520 latami od czasu gdy Bóg zdetronizował Sedekiasza mówiąc: "A ty nieczysty bezbożniku, księciu Izraelski... zdejm tę czapkę, a zrzuc tę koronę.... w niwecz, w niwecz, w niwecz ją obrócę czego pierwwej nie bywało, aż przyjdzie Ten, co do niej ma prawo, któremu ją dam" (Ezechiel 21:26, 27). Okres obalenia figuralnego królestwa Pana i usunięcie korony musi odpowiadać okresowi oddania królestwa poganom w dzierzawę, składającemu się z 2520 lat. I mierząc ten okres, który zaczął się w październiku r. 607 przed Chrystusem (patrz tom 2 Chronologia Biblii) znajdujemy, że od tego czasu władza pogan nie jest już więcej według prawa Bożego legalna, i że Królestwo Boże wkrótce zapanuje.

Pragniemy dać dowód biblijny, iż będzie 2520 lat od obalenia Sedekiasza w październiku 607 przed Chr., aż do czasu gdy przywilej władzy dany poganom wygaśnie, tj. w r. 1914, mianowicie ich legalny przywilej panowania nad światem skończy się. "Czasy pogan", które są biblijnym określeniem okresu Boskiego dania przywileju na panowanie poganom, zostały połączone przez naszego Pana z ukaraniem Izraela za pogwałcenie Prawa Przymierza, po którym to czasie gdyby jakie cierpienia spadły na nich, nie byłyby już karą za ich narodowe grzechy przeciw Prawu Przymierza; albowiem Jezus mówi: "Jeruzalem [stolica Izraelitów stoi tu za sam lud] będzie deptane od pogan aż się zakończą czasy pogan" (Łuk. 21:24). W 3 księdze Mojżesza 26:17, 18, 24, 28, po wykazaniu, że mniejsze kary nie naprawią ich, Jehowa grozi i przepowiada ostateczną chłostę, karę siedmiu czasów na Izraela z rąk pogan za ich **narodowe** grzechy przeciw Prawu Przymierza. Tych siedem czasów kary miał w naszym zrozumieniu Jezus na myśli, gdy mówił o "czasach pogan" będących wypełnionymi cierpieniami Izraela zadanych rękoma pogan. Te kary zaczęły się od deptania Żydów w ich królewskim domu, ich stolicy i ich kraju przez Nabuchodonozora, gdy spustoszył Jeruzalem i Palestynę, zabierając Izraela w niewolę do Babilonu, w październiku, r. 607 przed Chr. Łączność z Łukaszem 21:24 wskazuje, że Jezus rozumiał, że czasy pogan zaczęły się przed Nim i trwać miały jeszcze wiele lat; zaiste, łączy On koniec ich z okresem Swego wtórego przyjścia, uwolnieniem Kościoła i założeniem Królestwa (Łukasz 21:24-31).

Wyraz **czas** w Piśmie św. przedstawia rok proroczy, którego trwanie jest albo dosłowne albo symboliczne. Dosłowny rok proroczy byłby oczywiście naturalnym, zwyczajnym rokiem. Symboliczny rok proroczy oparty jest na pół między długością roku księżycowego a słonecznego (360 dni) i liczy każdy z tych dni jako rok (4 ks. Moj. 14:33, 34; Ezech. 4:1-8; Dan. 9:24-27) dlatego symboliczny rok proroczy stanowiłby 360 literalnych lat (Dan. 7:25; 12:7 [360x3,5=1260]; Obj. 12:14; 13:5; 12:6). Z faktu, że Izrael często znosił chłostę dłużej niż siedem literalnych lat w różnych rodzajach swych kar ze strony sąsiednich narodów aż nadszedł ostatni z **siedmiu czasów**, z faktu że jeden z siedmiu czasów przedstawiony jest jako dłuższy i sroższy niż poprzednie okresy kary i ze względu na fakt, że Jezus łączy bieg tych czasów ze zburzeniem Jeruzalemu w r. 70 po Chr. a koniec ich z końcem tego Wieku, wnosimy, że tych siedem czasów było symbolicznymi czasami lub latami, tzn. 7x360 literalnych lat lub 2520 lat. Stąd więc "czasy pogan" (okres pełnego oddania władzy poganom) wygasły 2520 lat po ich rozpoczęciu w październiku r. 607 przed Chr., tzn. w r. 1914 po Chr. A wojna światowa, która wybuchła w jesieni 1914, jest zewnętrznym świadectwem faktu, że nadane im prawo panowania skończyło się. Władza, której od tego czasu używały rządy pogan, czyli królestwa, nie jest legalną przed Bogiem. Zaczęli, za Jego dopustem znosić proces wypierania ich we wojnie i przez wojnę światową i ten proces trwał i będzie trwał nadal dopóki rządy pogan nie zostaną zupełnie usunięte przez królestwo Boże.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Pytanie: Kiedy i kto daje zaproszenie na wieczerzę wesela Barankowego (Obj. 19:9)?

Odpowiedź: Ponieważ wszyscy, którzy byli spłodzeni z ducha podczas Wieku Ewangelii, byli powołani w jednej nadziei swego powołania (Efezów 4:4), dlatego wszyscy mieli zaproszenie na wieczerzę wesela Barankowego; lecz specjalne poselstwo wzmiankowane w Objawieniu 19:9 jest dane po temu gdy wszyscy członkowie z klasy Oblubienicy wejdą na wesele. To poselstwo jest proklamacją błogosławionego udziału Wielkiej Kompanii, której członkowie są zaproszeni jako goście na wieczerzę weselną. W książce Pytań i Odpowiedzi Brata Russell'a, str. 300 w wydaniu angielskim, str. 693 w wydaniu polskim u dołu, czytamy: "Po tym wydarzeniu [po ślubie z Barankiem] Pan wysłał poselstwo Wielkiej Kompanii, mówiąc: "Błogosławieni, którzy są wezwani na wieczerzę wesela Barankowego." Również w 4 tomie epif. na str. 90 czytamy, że Pan "zamierza uczynić ich druhami Małżonki Barankowej przez zaproszenie ich jako klasę po raz pierwszy przy końcu Wieku Ewangelii, ażeby byli obecni jako goście na wieczerzy wesela Barankowego. (Obj. 19:9).

Fakt, że Pan zaprosił tych, którzy mieli stanowić klasę Wielkiej Kompanii, jest jasno wykazany w Obj. 19:9 i był tak wykazany przez cały Wiek Ewangelii, lecz nie był jasno zrozumiany, dlatego, że jeszcze nie był na to czas. Lecz proklamacja poselstwa z Objawienia 19:9 ma być ogłoszoną przez Wielką Kompanię jako klasę (w czym i Klasa Młodociano-Godna ma dopomagać) po skompletowaniu Małego Stadka. W Present Truth 1925, str. 146, Br. Johnson pisał tak: "W Objawieniu 19:6-9 mamy pokazane, że najpierw będzie ślub Baranka i Oblubienicy, a później ci co są zaproszeni na wieczerzę wesela Barankowego są przedstawieni jako otrzymujący swe błogosławieństwo. Następnie mamy pokazane, że zaproszenie do tych, którzy mają być druhami Oblubienicy jest dane aż po skompletowaniu Małego Stadka po tej stronie zasłony." Z tego możemy zauważyć kiedy zaproszenie na wieczerzę weselną jest dane gościom, a mianowicie aż po odbytych ślubie Baranka i Oblubienicy.

Pan nam teraz wykazuje, iż On rozszerzył łaskawe zaproszenie do Wielkiego Grona jako druchen, aby byli gośćmi na wieczerzy weselnej, wykazawszy to przez zabranie ostatniego członka klasy Oblubienicy, posłannika Epifanii (Bra. Johnsona, pozafiguralnego Zachariasza) by otrzymał nagrodę poza zasłoną. W dodatku do ogłoszenia, że przybliżyło się wesele Baranka i że Małżonka przygotowała się, klasa Jana (która teraz stanowi braci z Wielkiej Kompanii i z Klasy Młodociano-Godnej, którzy pozostali na ziemi po śmierci posłannika Epifanii) otrzymała zlecenie od posłannika Epifanii w liście do ich wódz jak następuje: "A on (posłannik Epifanii) rzekł mi

(Wielkiej Kompanii i Klasie Młodociano-Godnej) napisz (ogłoś): "Błogosławieni, którzy zostali wezwani na wieczerzę wesela Barankowego." Diaglot angielsko-grecki wykazuje, że właściwe znaczenie greckiego słowa **keklemenoi** jest **zostali wezwani** (a nie, są wezwani, jak podają zwykłe tłumaczenia angielskie i polskie, co pokazuje czas przeszły dokonany, który dowodzi, że polecenie było dane w przeszłości, lecz zostanie dokonane w swoim czasie (P 1931, 157).

Że Br. Johnson był tym aniołem lub posłannikiem, mówiącym w Obj. 19:9, jest widoczne nie tylko z faktu, że on dał zlecenie Wielkiej Kompanii i Klasie Młodociano-Godnej, aby to ogłosili po jego śmierci, lecz także z faktu, że upodobało się Panu, aby Prawda, odnosząca się do Epifanii i do Wielkiej Kompanii, była dana przez niego; albowiem przed Epifanią nie było Wielkiej Kompanii jako klasy, chociaż były jednostki jako utratnicy koron (Ter. Prawda 1949, str. 42, kol. 2). On więcej aniżeli ktokolwiek inny, zawsze bronił i starał się wprowadzić Prawdę parousyjną i jej zarządzenia, tak jak one były dane przez "wiernego sługę", i tylko on sam dał postępującą Prawdę Epifanii, opartą i dobrze opracowaną na Prawdzie parousyjnej.

Następnie zauważmy co on pisał na przedmiot omawiany w Present Truth 1931, str. 157: "Z tego wynika, że gdy anioł kazał Janowi ogłosić (napisać) poselstwo, Wielka Kompania już była zaproszona na wieczerzę weselną, co było niemożliwością przed rozdzielaniem, albowiem do tego czasu wszystkie nowe stworzenia - kapłani i utratnicy koron - mieli jedną nadzieję powołania. Ani zaproszenie nie może być dane przed, aż cielesny umysł Wielkiej Kompanii zostanie zniszczony przez Azazelowe doświadczenia i gdy ona zacznie się oczyszczać. To dowodzi, że zaproszenie nie było jeszcze dane [w r. 1931], ale gdy zostanie dane wtenczas Jan otrzyma rozkaz by ogłosił to poselstwo." To daje nam jeszcze jeden wątek co do czasu kiedy zaproszenie miało być dane, tj. gdy Wielka Kompania zacznie się oczyszczać. To zgadza się z oświadczeniem podanym w Ter. Praw. 1949, str. 42, kol. 2, gdyż jest podane, że rzeczy wzmiankowane w Obj. 19:5 i dalej dane będą przez naszego Pana po rozpoczęciu oczyszczania się Lewitów.

W Present Truth, 1926, str. 191 czytamy: "Jeszcze tylko kilka lat, a pierwsza faza pracy epifanicznej skończy się (praca Najwyższego Kapłana względem Kozła Azazela). Wtedy gdy wszyscy poznają swe stanowisko, chwalebna i obszerna praca pokazana w figurze 4 Moj. 8:22 rozpocznie się z cudownym poselstwem sprawowanym względem Obozu w okresie Epifanii (Obj. 19:6-9). Radujmy się w tej nadziei." Wszystkie te odnośniki wskazują, że oczyszczenie Lewitów miało się rozpocząć przed ogłoszeniem radosnego poselstwa

z Objawienia 19:6-9. To jest sposób w jaki ono wypełnia się obecnie. Wykazaliśmy w ostatnim numerze Present Truth, str. 24, 25, że oczyszczenie Lewitów już jest w toku i wszystkie potrzebne pomoce są przygotowane by tę pracę dokończyć. Żyjemy zatem w czasie kiedy proklamacja a Obj. 19:9, razem z poselstwem wierszy 5-8, jest ogłoszona. "Jest to zatem praca jaka należy do Epifanii (Ter. Prawda 1928, str. 24, kol. 2), a nie tylko po okresie Epifanii jak niektórzy twierdzą." Dlatego wierzymy, że jest to woła Pańską, abyśmy to ogłosili teraz. My nie dajemy zaproszenia. Jak oświadczyliśmy powyżej, Pan, przez zabranie ostatniego członka Oblubienicy, dał to zaproszenie. My tylko ogłaszamy błogosławieństwo Wielkiej Kompanii, że otrzymała to zaproszenie.

Można tu tylko zaznaczyć, że gdy Br. Johnson pisał na ten przedmiot (w Ter. Prawdzie 1949, str. 42 i w innych miejscach), myślał, że będzie jeszcze w ciele podczas rozpoczęcia się proklamacji poselstwa z Objawienia 19:9, i że klasa Jana w owym czasie będzie składała się z Małego Stadka. Później zauważył, że w czasie gdy poselstwo z Objawienia 19:9 będzie wypełniało się, klasa Jana będzie składała się tylko z Wielkiej Kompanii i z Klasy Młodociano-Godnej; a on jako "głos z tronu mówiący" dał rozporządzenie klasie Jana, by ogłosiła poselstwo z Objawienia 19:9 po jego śmierci. Ogłaszanie tego od Boga danego poselstwa rozpoczęło się zaraz po jego śmierci, jak było rozkazane; a wszyscy słudzy Boga, którzy Go czczą, tak wielcy jak i mali (Obj. 19:5), gdy będą się oczyszczać z nieczystości ciała i ducha, udoskonalając świętobliwość w bo jaźni Bożej (2 Kor. 7:1), będą coraz więcej poddawali się woli Bożej i przyłączali się do tego chwalebego poselstwa, wyśpiewując go w wielkim zadowoleniu i radości (Obj. 19:7).

Niektórzy ganili nas, że za prędko po śmierci Brata Johnsona zaczęliśmy ogłaszać radosne poselstwo z Objawienia 19:6-9. Na to odpowiadamy, iż Pan wskazał, że był na to czas, i że bylibyśmy niewiernymi rozkazowi danemu nam przez posłannika Epifanii, gdybyśmy natychmiast nie ogłaszali tego poselstwa. Zarzucano nam również, że staramy się odbierać niektórym korony, gdy ogłaszamy, że Brat Johnson był ostatnim członkiem Małego Stadka. Na to odpowiadamy, że wszystkie korony jakie były utracone, zostały utracone jeszcze przed październikiem 1914 roku. (Ter. Prawda 1938, str. 25, par. 4; 1937, str. 60, kol. 1), to jest wtedy, kiedy Żęćcie zakończyło się (Ter. Prawda 1936, str. 68, gdzie jest podane 56 dowodów na tym punkcie). To dowodzi, iż jest niemożliwym, aby ktoś utracił koronę po tym czasie. My tylko podajemy myśl, jaką Pan nam dał przez posłannika Epifanii, tj. że zebranie ostatniego członka Małego Stadka objawia wszystkie pozostałe nowe stworzenia że są z klasy druhem. Powtarzamy, że nie bylibyśmy wiernymi rozkazowi wskazanemu w Obj. 19:5-9, jaki Pan nam daje przez Jego posłannika, gdybyśmy nie ogłosili tego poselstwa. Wierzymy, iż był to Pan, który już dał to zaproszenie na wieczerzę wesela Barankowego. - P'51, 39.

Pytanie: Czy mamy jakie biblijne dowody, że br. Johnson był ostatnim członkiem Małego Stadka, który opuścił ziemię?

Odpowiedź: W dodatku do myśli podanych w przemówieniu do braci wieczorem po pogrzebie, możemy wziąć pod uwagę następujące punkty, które będą na wzmacnienie wiary naszej:

(1) Józef (który przedstawia Brata Johnsona w małym obrazie) żył dłużej aniżeli Jakub (który przedstawia Małe Stadko w tym samym obrazie). Ci, co stanowczo oświadczają że są z klasy Jakuba, musieliby wytłumaczyć dlaczego Józef nie umarł w pierw.

(2) W obrazie Ośmiu Wielkich Cudownych Dni 6-ta godzina rano odpowiadała październikowi 1949 r.; a więc 22 październik 1950, kiedy pierwsze zmartwychwstanie Chrystusa było uzupełnione, odpowiada godzinie 8:30 rano dnia zmartwychwstania Jezusa. W Present Truth na styczeń 1950, str. 7, czytamy: "Zgodnie z Jezusowem zmartwychwstaniem rano Ośmego Wielkiego Cudownego Dnia, jak przedstawione w Ew. Mat. 28:1-6, mamy zwiększoną pracę publiczną. To miało początek w powiększonej pracy pielgrzymkiej Braci Eschrich'a, Gavin'a, Jolly'ego i Johnson'a. Nasza osobista praca pielgrzymka jest ograniczona do usług w naszym nowym Przybytku Epifanicznym, z powodu iż nie jesteśmy fizycznie zdolni do podróżowania od zboru do zboru." Następnie czyni wzmiankę o pracy ewangelicznej, itd. Praca publiczna niewątpliwie posunie się i wielce wzrośnie według zarządzeń ostatniego członka Jezusa (w wielkim obrazie), gdy on był jeszcze w ciele. Tak samo jak uczniowie Pana doznali wstrząsu, a później zdziwienia, gdy się dowiedzieli o Jego zmartwychwstaniu, tak i my jesteśmy teraz wstrząśnięci i zdziwieni, wiedząc, że ostatni członek Jezusa (w wielkim obrazie) jest uzupełniony w zmartwychwstaniu. W każdym razie powinniśmy czuć w naszych sercach nieograniczoną radość.

(3) Wyjątek z Listu do Efezów 4:11-13 również dopomoże nam w tej sprawie: "I tenże dał niektóre Apostoły, a niektóre proroki, a drugie ewangelisty; drugie też pasterze i nauczyciele; ku spojeniu [udoskonaleniu] świętych [Małego Stadka], ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego; a iżbyśmy się wszyscy [Małe Stadko] zeszlizli w jedność

wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego [jednego Nasienia, Chrystusa jako nowe stworzenia w chwale - Epif. tom VI, str. 696, 713], w miarę zupełnego wieku Chrystusowego." Prawdziwi święci mieli mieć ludzkich nauczycieli jako Boskie narzędzie mówcze, tak długo jak długo pozostaną w ciele (Epif. tom 6, str. 700). Te urzędy Kościoła miały pozostać z Ciałem, "ażbyśmy się zeszlizli w jedność wiary... w męża doskonałego [jednego nowego Człowieka], w miarę zupełnego wieku Chrystusowego." - Epif. tom VI, str. 104. Od czasu gdy ostatni "drugorzędny prorok" Ciała Chrystusowego został zabrany z ziemi, nie ma już teraz generalnego nauczyciela dla Powszechnego Kościoła, i dlatego rozumiemy, że Chrystus [Głowa i Ciało] w chwale jest zupełny. Doskonały Człowiek w swoim uzupełnieniu, albowiem ten urząd miał istnieć tylko tak długo, a nie dłużej. - P'50, 193.

Pytanie: Którzy są więcej skłonni odrzucać Posłannika Epifanii i Prawdę Epifanii podczas obecnego doświadczenia, czy nowe stworzenia Wielkiej Kompanii czy bracia z Klasy Młodociano-Godnej?

Odpowiedź: Nowe stworzenia Wielkiej Kompanii albowiem oni więcej, aniżeli Klasa Młodociano-Godna czują się zawiedzionymi i gorzko boleją na tym, że zostali objawieni, iż nie są członkami Małego Stadka. Dobrzy Lewici nie będą buntować się przeciw Prawdzie Epifanii, chociaż w niektórych wypadkach mogą być chwilowo oszołomieni i weźmie sporo czasu zanim właściwie zbadają sprawę i przyjdą do właściwego przekonania. Pan się obchodzi z nami wszystkimi bardzo łagodnie, i dlatego powinniśmy traktować jedni drugich też łagodnie, albowiem jaką miarą odmierzamy drugim taką i nam będzie odmierzone. Pomagajmy jedni drugim zamiast prędkiego potępienia. Jest właściwym dla każdego by miał otwarty umysł, aż znajdzie sposobność na właściwe zbadanie i rozmyślanie, a potem niech się trzyma tego co mu dowiedzie że jest prawdą. Niektórzy będą objawieni jako otwarci buntownicy, występujący przeciwko Prawdzie Epifanii i jej zarządzeniom i w ten sposób utracą swoje stanowisko pomiędzy dobrymi Lewitami, lecz miejmy nadzieję, że wszystko wyjdzie jak najlepiej dla wszystkich, aż Pan nie ulegający kwestii objawi inaczej. - P'50, 193.

Pytanie: Ponieważ już nie ma kapłanów na ziemi, kto ma zatem głosować i kto usługiwać jako starsi, diakoni, itd. w naszych zborach?

Odpowiedź: Możemy być pewni jednej rzeczy: ponieważ już nie ma kapłanów na ziemi, nie ma też kapłańskich zborów, gdzie kandydaci do kapłaństwa mieli wyłączne prawo do głosowania, którzy będąc członkami Ciała wyrażali myśli Głowy. Jak należy postąpić w takich zborach może nam posłużyć za przykład zbor we Filadelfii. Gdy bracia dowiedzieli się, że ostatni kapłan przeszedł poza wrotą zasłoną, zwołali zebranie interesowe, na którym po zwykłym odczytaniu przyjętych uchwał, raportu kasjera, raportu zarządcy ochotników, itd. stawiono wniosek, który został poparty i jednogłośnie przyjęty, aby ci bracia, którzy dotychczas mieli wyłączne prawo do głosowania i piastowania urzędów jako kandydaci do kapłaństwa, teraz tego prawa, które już więcej nie istnieje, zrzekli się. Do tego czasu tylko kapłani stawiali wnioski, popierali je i głosowali, ale teraz stawiono wniosek aby wszyscy poświęceni, którzy są w zgodzie z Świecko Misyjnym Ruchem "Epifania" i Prawdą Epifanii mieli prawo do głosowania w zborze filadelfijskim. Ten wniosek został poparty, po czym wszyscy poświęceni przyjęli go przez głosowanie. Tym sposobem sprawa ta została załatwiona w porządku. Donoszą nam, że i inne zbory czynią to samo, i że zbory są zwane jako eklezje [zgromadzenia wiernych, lub Kościoły] poświęconych w zgodzie z Prawdą Epifanii, itd. Na pewno, iż takie postępowanie jest przyjemne Panu, gdy On widzi, że Jego wierni słudzy chętnie poddają się Jego woli w zgodzie z Prawdą Epifanii, którą nam dał. Bracia Wielkiej Kompanii nie powiedzą Klasie Młodociano-Godnej "tylko my będziemy służyli jako słudzy zborowi, itd." Ani bracia z Klasy Młodociano-Godnej nie powinni mówić braciom z Wielkiej Kompanii, że nie mają głosować; albowiem teraz wszyscy są Lewitami na Dziedzincu i współsługami Najwyższego i wszyscy powinni mieć przywilej głosowania nad wszystkimi sprawami według tego jak rozumieją wolę Pańską i piastować urzędy jako słudzy zborowi, jeżeli się na nich nadają, itd. Zdaje się być opatrnościowym, że Pan tak zarządził sprawami, że bracia mogą zastosować nowy stan rzeczy w tym czasie nominacji, i wyborów na nowy rok. A zatem czynimy wszystko w miłości braterskiej! - P'50, 194.

Pytanie: Czy mamy nadal wysyłać gazetki krewnym zmarłym i brać udział w pracy ochotniczej, strzeleckiej i kolporterskiej jak dawniej?

Odpowiedź: Tak. Trzeba pamiętać, że nie tylko 300 Gedeonitów miało dział w pogoni za Zeba i Salmanem, ale także Wielka Kompania i Klasa Młodociano - Godna miały w tym udział. Zbadajcie ponownie artykuł o wtórej walce Gedeona. Bądźmy gorliwsiymi w wykonywaniu tej pracy aniżeli kiedykolwiek przedtem, albowiem Zeba i Salman jeszcze nie są zabici.

Pytanie: Czy jest właściwym aby bracia z Klasy Młodociano-Godnej byli powoływani do modlitwy w takich zborach gdzie po większej części są nowe stworzenia ?

Odpowiedź: Owszem, dlaczego nie? Wszyscy są Lewitami. Chociaż byłoby właściwym dla braci z Klasy Młodociano-Godnej, by dawali pierwszeństwo w modlitwie oczyszczoneму członkowi Wielkiej Kompanii, dlatego, że nowe stworzenia są córkami (2 Kor. 6:17, 18) i przez to mają bliższe stanowisko przed Ojcem aniżeli "przyjaciele" [Klasa Młodociano-Godna], jednakowoż "przyjaciele" nie powinni być odsuwani od przywileju prowadzenia zebrań i od modlitwy, bo to jest właściwym dla nich by brali w tym udział. - P'50, 194.

Pytanie: Czy brat lub siostra, którzy ubiegali się o wysokie powołanie i którzy mówili o tym swoim dzieciom, czy teraz powinni powiedzieć im, że nie są kapłanami, ale że zostali objawieni jako członkowie Wielkiej Kompanii?

Odpowiedź: Na to trzeba pokory, czy nie? Bóg się pysznym sprzeciwia a pokornym łaskę daje. Jeżeli dziecko jest za młode aby sprawę zrozumieć, byłoby lepiej nic lub mało o tym mówić. Ale jeżeli dziecko jest rozwinięte umysłowo, a rodzice chcą zatrzymać miłość i poważanie dziecka i dopomóc mu by

ocenilo ten fakt, że wszystko jest łaską od Boga a nawet życie na jakimkolwiek poziomie. Że Jezus jest tym, który stara się o wybór Swojej Oblubienicy i że On także chce mieć Druhny na wieczny weselny, że one otrzymają palmy zwycięstwa, że one będą Go widziały i Jego Oblubienicę i Ojca Niebieskiego w całej ich chwale, oraz że będą miały radość służenia przed tronem po wszystkie wieki! Wszyscy, jak wiecie, nie mogą otrzymać pierwszej nagrody, lecz druga nagroda będzie cudowną i chwalebna ponad możność naszego pojęcia. Tak jak Jan Chrzciciel, który miał mniejszy zaszczyt aniżeli Małe Stado powiedział w prawdzie i pokorze: "Kto ma oblubienicę, ten jest oblubieniec, a przyjaciel oblubienicy, który stoi a słucha go, weseli się weselem dla głosu oblubienicowego; przetoż to wesele moje wypełnione jest." (Jana 3:29). Wielka Kompania będzie miała sposobność widzenia i znalezienia się w obecności osobistej Ojca, Jezusa, Oblubienicy i wszystkich zastępów anielskich o wiele prędzej aniżeli Jan Chrzciciel. Jeżeli Jan Chrzciciel mógł mieć tyle radości i tak się wyrazić, to na pewno, że i my powinniśmy mieć z tego radość i dobrze wyrazić się o tej nadziei. W pokorze a nie w pysze radujmy się i weselmy się! Jak wielkie są nasze przywileje teraz i przez całą wieczność, jeśli pozostaniemy wiernymi! P'50, 194.

SIOSTRA JOHNSON SKOŃCZYŁA SWÓJ BIEG

Nasza droga Siostra Emma B. McCloud Johnson, wdowa po naszym drogim Bracie P. S. L. Johnsonie, zmarła w poniedziałek, 5 lutego o godz. 9:45 wieczór, wśród cichego otoczenia w Domu Biblijnym. Przy śmierci była obecna tylko rodzina Domu Biblijnego i jej siostrzenica z Lancaster, Ohio. W dniu 4 lipca br. miała mieć 85 lat. Jej stan zdrowia był bardzo lichi od wielu lat, z których większą część spędziła w łóżku, a w ostatnich kilku latach bardzo cierpiała. Radujemy się, że jej cierpienia już się skończyły.

Siostra Johnson była córką kontraktora w Columbus, Ohio i nauczycielką w szkole publicznej w tym mieście. Wychowaną była w ścisłej religii presbiteriańskiej. Poświęciła swoje życie na służbę Panu i przyjęła Prawdę zanim wyszła za mąż za Brata Johnsona. Po wyjściu za mąż towarzyszyła Br. Johnsonowi w jego podróżach pielgrzymkich, często zostając z małymi dziećmi braci, by ich rodzice mogli iść na zebrań, pomagając w ten i w inne sposoby ludowi Bożemu. Pracowała również w Domu Biblijnym w Allegheny za czasów Brata Russell'a. Podczas Epifanii była bardzo czynna w pomaganiu Bratu Johnsonowi w kwaterze epifanicznej, wiernie spełniając powierzoną sobie pracę. Z powodu tej pracy Br. Johnson był zwolniony od wielu ziemskich starań, a tym sposobem mógł nieść większą pomoc duchową braciom, czego nie mógłby czynić gdyby nie jej pomoc. Posiadała wiele czułości dla drugich, będąc troskliwą o ich dobro nawet wśród swych wielkich cierpień.

Na żądanie drogiej Siostry Johnson na jej pogrzebie mieli być tylko bracia i siostry zamieszkali we Filadelfii i bliskiej okolicy, a pieniądze jakie chcieli by wydać na kwiaty, mają być użyte na błogosła-

wienie potrzebujących. Wydawca usłużył na pogrzebie, używając do swojej mowy wyjątek z listu Piotra 5:7 "wszystko staranie wasze wrzuciwszy nań, gdyż On ma pieczę o Was." Po zaśpiewaniu pięknego hymnu: "Do Ciebie, Boże mój, przybliżam się," i "Bóg w Pieczy Cię Ma," wyjaśniliśmy, że wyraz **staranie**, jaki jest użyty w tym cytacie, ma znaczenie udreki, niepokoju umysłowego i troski, i że dzieci Boże (a nie świat w ogólności) są zapraszane by wszystkie tego rodzaju niepokoje zrzucili na ich Ojca Niebieskiego, wiedząc, iż On ma pieczę o nich. To jest próbą naszej wiary, która nie może być osiągnięta inaczej, jak tylko przez wiarę w Jego miłość i w Jego obietnice. Następnie opowiedzieliśmy ostatnie słowa Siostry Johnson, gdyśmy stali u jej łoża trzy godziny przed jej śmiercią. Ona rzekła: "Bóg się mną zaopiekuję." Po naszym zapewnieniu jej, że Bóg nie jest niesprawiedliwy by zapomniał jej pracy i pracowitej miłości (Żydów 6:10), ona uczuła pociechę, a za chwilę znowu powtórzyła: "Bóg się mną zaopiekuję." Ponownie zapewniliśmy ją, że Bóg na pewno nad nią ma opiekę, albowiem dał Syna Swego jednorodzonego, aby umarł za nią i że On, który dawał jej przez tyle lat tak wiele bogatych błogosławieństw, na pewno nie zapomni o niej teraz. Po chwili znowu powtórzyła jeszcze z większą ufnością: "Bóg się mną zaopiekuję!" i dodała jakby dla zaznaczenia: "a nawet i mną". I znowu zapewniliśmy ją, przypominając jej niektóre z wielu Boskich obietnic, które nigdy nie zawodzą. Ponownie uczuła pokój i ukojenie, i wszystko zdawało się być jak najlepiej, gdy w tym, po małej chwili, zapadła w stan śpiączki i umarła. Ciało zostało złożone obok grobu Brata Johnsona na cmentarzu Whitmarsh Memorial Park.

WAŻNE ZAWIADOMIENIA

Dwie klasy ludu Bożego, które były poświęcone lecz nie spłodzone z ducha nazywaliśmy dotąd Starożytnymi Świętymi i Młodocianymi Świętymi, co jak niektórzy bracia uważają, że są to nazwy niewłaściwe, niezgodne ani z angielskimi nazwami - Ancient Worthies i Youthful Worthies - ani z duchem Prawdy, albowiem wyraz święty lub święta, jako rzeczownik męski lub żeński, stosuje się tylko do osoby poświęconej i spłodzonej z ducha. Około 20 lat temu brat Johnson kazał zmienić te nazwy, ale ówczesni tłumacze nie mogli się zgodzić co do przyjęcia nowych nazw i tak pozostało to aż dotąd. Wobec tego uważamy poczynić następujące zmiany: Tę klasę, która w angielskim języku nazwana jest Ancient Worthies, a którą nazywaliśmy w polskim Starożytni Święci [Ancient Saints] zmieni się na nazwę **Klasa Starożytno - Godna** [Ancient Worthy Class]. Gdy zaś angielską nazwę Youthful Worthies, a którą nazywaliśmy Młodociani Święci [Youthful Saints] zmieni się na nazwę **Klasa Młodociano - Godna** [Youthful Worthy Class],

co będzie bardzo zbliżone do nazw angielskich. Te dwie nazwy będą odtąd używane w Teraźniejszej Prawdzie, jak również bracia są proszeni by te nazwy używali we wykładach, na zebraniach beriańskich i w rozmowach.

Duża liczba braci z Polski donosi nam, że nie otrzymuje Teraźniejszej Prawdy, co dowodzi, że pismo nasze jest konfiskowane. Z powodu, że pieniądze, praca i starania nasze idą na marne, co jest wielce zniechęcające, postanowiliśmy drukować tylko ośmio stronicowe wydanie co dwa miesiące i wysyłać je pierwszą klasą, tj. w zaklejonych kopertach. Możliwe iż w ten sposób nasze pismo będzie regularnie dochodziło braci - a zatem pół bochenka jest lepsze aniżeli nic. Oplata za wysyłkę Teraźniejszej Prawdy pierwszą klasą, jest dość wysoka. Po zważeniu 12 stronic zauważyliśmy, że oplata byłaby taka sama jak za 16 stronic, podczas gdy za 8 stronic drukowanych na cienkim papierze oplata wyniesie 5 centów. I dlatego postanowiliśmy drukować tylko ośmio stronicowe pismo.